

# Dubas-Urwanowicz, Ewa

---

## „Posledni Rožmberkové. Velmeži české Renaissance”, Jaroslav Pánek, Praha 1989 : [recenzja]

---

Przegląd Historyczny 84/1, 110-113

---

1993

Artykuł umieszczony jest w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych, tworzonej przez Muzeum Historii Polski w Warszawie w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego.

Artykuł został opracowany do udostępnienia w Internecie dzięki wsparciu Ministerstwa Nauki i Szkolnictwa Wyższego w ramach dofinansowania działalności upowszechniającej naukę.

mieszczanie na prawie rycerskim otrzymali określony teren, ale nie tylko oni tam mieszkali. Czy w samych początkach kolonizacji gmina nie stanowiła zbioru ludzi zawsze związanych zamieszkaniem w wymierzonym, określonym ściśle miejscu? Pierwsi osadnicy — mieszczenie może rekrutowali się też z tych wolnych kmieci (?), którzy nie widzieli możliwości własnej kariery na miejscu swej dotychczasowej działalności, podobnie jak ministralowie w Rzeszy? Fernand Br a u d e l dając kolejną definicję miasta pisał, że charakteryzuje je „stały dialog ze wsią”. Może warto tę uwagę przyrównać do stosunków społecznych i gospodarczych Krakowa w XII i XIII w., i rozważyć wpływ miasta przed i polokacyjny na stosunki lokalne? Pytania można mnożyć. Czy Niemcy obronili całe miasto czy tylko Wawel w czasie buntu skierowanego przeciw Leszkowi Czarnemu? Czy rzeczywiście rajcy byli pierwotnie desygnowani przez wójta, a jeśli tak — to czy nie spośród najbardziej znaczących rodów, a więc ta desygnacja nie byłaby przypadkowa? Czy ustrój miasta był już w średniowieczu tak precyzyjny jak w XVI w. i czy nie można by ukazać etapów jego kształtowania choćby przez pryzmat zmiennych form kancelarii miejskiej? Czy nie dałoby się więcej powiedzieć na temat prawa karnego, do którego egzekucji są wspaniałe źródła (*Libri proscriptioinum*)? Odchodziłbym od tradycyjnego podziału na patrycjat, pospólstwo i plebs. W okresie przedlokacyjnym nie ma on w ogóle uzasadnienia, a w XIII—XV w. występowały także liczne grupy nie bardzo mieszczące się w tym schemacie (myślę tu głównie o rycerzach *in civitate sedentes*). Charakteryzowały je cechy wspólne dla średniowiecznych mieszczan: ruchliwość, nowatorstwo, umiejętność podejmowania ryzyka, natomiast dzieliło nie tyle prawo ile posiadane bogactwo.

Kolejnym zagadnieniem dyskusyjnym może być sposób nakreślenia problemów rzemiosła. Autor oparł się na danych dotyczących cechów. Można by dodać nieco na temat genezy i formy organizacji cechu. Ponadto gdzieś w paru słowach warto zwrócić uwagę na to, że dominowała chyba ilościowo produkcja pozacechowa, nieznana najlepiej ze względów na stan zachowania źródeł. Poza licznymi partaczami były zawody (*architectus*, *magister canalium*), które po prostu nie mieściły się w systemie cechowym. Kooperacja wielu cechów, przedsiębiorców, rzemieślników indywidualnych przy wielkich przedsięwzięciach budowlanych jest dobrym przykładem tego stanu rzeczy. Można by też, idąc wzorem prac Jacka W i e s i o ł o w s k i e g o o Poznaniu ukazać, przynajmniej w części, hierarchię prestiżu czy majątku poszczególnych rzemieślników. Socjotopografii, na pewno trudnej do opracowania, też może warto poświęcić wzmiankę.

Jeśli recenzent stawia pytania, to znaczy, że książka spełnia nie tylko funkcję informacyjną, która zresztą nie budzi wątpliwości. Sprawy demografii, stosunków etnicznych (może tylko z pominięciem Włochów), topografii dzielnic i przedmieść, dobre wykorzystanie przez autora źródeł ikonograficznych (tylko czy Stwosz czy Stosz?), obraz dalekiego handlu i szlaków handlowych, geneza nowych gmin miejskich, szkolnictwo — opracowanie tych wszystkich problemów stanowi trwały wkład w naszą wiedzę o Krakowie, któremu historiografia polska winna składać stale świadczenia należne ze względu na jego rolę w dziejach Polski. Stawiane tu pytania świadczą także, iż książka inspiruje do dalszych poszukiwań. Jerzy Wyrozumski pisze w swej pracy, że „opracować temat to znaczy otworzyć go, a nie zamknąć”. Na pewno z dokonanego przezeń otwarcia będą korzystały liczne następne pokolenia wdzięcznych autorowi historyków.

Henryk Samsonowicz

Jaroslav P á n e k, *Poslední Rožmberkové. Velmezi české Renesance*, Panorama, Praha 1989, s. 422.

Książka Jarosława P á n k a o ostatnich Rožmberkach<sup>1</sup> prezentuje interesujące spojrzenie nie tylko na ród znaczący w historii XVI-wiecznych Czech. Przydatna jest dla polskich badaczy XVI wieku. W Rzeczypospolitej po wygaśnięciu dynastii Jagiellonów, w epoce kryzysu gospodarczego, w trudnych zmaganiach o wybór nowego

<sup>1</sup> Oryginalna pisownia tego nazwiska brzmi: „Rožmberk”. Historycy polscy piszą to nazwisko bardzo różnie: Władysław K o n o p c z y Ń s k i — „Rožemberk”, Andrzej W y c z a Ń s k i — „Rožemberk”, Stanisław P ł a z a — „Rosemberg”, Halina K o w a ł s k a — „Rožemberk”. Najbliższa oryginału wydaje się propozycja Władysława Konopczyńskiego. Posługuję się więc wersją przyjętą przez tego historyka.

króla, Czechy pod panowaniem habsburskim były przywoływane bardzo często jako przykład państwa, które zostało zniewolone i w konsekwencji utraciło własną tożsamość. Było to koronną tezą propagandy antyhabsburskiej w Polsce w okresie trzech bezkrólewii w XVI stuleciu. Recenzowana książka dająca analizę wzajemnych relacji między społeczeństwem czeskim a Cesarstwem, odsłaniając interesujące kulisy wzajemnych stosunków, pozwala bardziej wnikliwie spojrzeć na polskie obawy i zastanowić się raz jeszcze czy owe lęki szlachty polskiej były uzasadnione.

Kariera Wilhelma z Rożemberka, jego działalność polityczna wykraczająca poza krąg problemów państwa czeskiego, może prowadzić do interesujących spostrzeżeń dotyczących dróg awansu synów magnackich w Czechach XVI w., ale także pozwala zrozumieć sposób realizacji programu politycznego Cesarstwa Habsburgów wobec państw pozostających w kręgu ich wpływów. Włączanie magnatów czeskich w działania leżące w interesie całej Rzeszy miało prawdopodobnie wzmocnić więzi łączące z nią Czechy. Skutki tego programu były bardzo różne w wypadku poszczególnych przedstawicieli państwa czeskiego. W przypadku Wilhelma z Rożemberka nie są one jednoznaczne.

W okresie II bezkrólewia w Rzeczypospolitej zaczyna się mówić o Rożemberku jako kandydacie do tronu. Wilhelm Rożemberk znany był już społeczeństwu polskiemu z działalności posełskiej w czasie pierwszego bezkrólewia. Maksymilian II, dokonując wyboru posłów do Rzeczypospolitej w 1572 r., brał pod uwagę bliskość języka polskiego i czeskiego, a więc możliwość bezpośrednich kontaktów najwyższego burgrabiego Korony Czeskiej z szerokimi kręgami polskimi. Dodatkowym walorem zdawał się być fakt, iż osoba najwyższego urzędnika czeskiego agitującego za kandydaturą habsburską miała pozbawić mocy zarzuty przeciwników habsburskich dotyczące utraty suwerenności przez Czechy, pozostające w ramach Rzeszy. Postać Rożemberka miała być symbolem możliwości osiągnięcia najwyższych godności w Czechach przez rodzimego magnata, a także pełnienia funkcji dyplomatycznych przez Czecha w imieniu cesarza i Cesarstwa.

Osoba posła, który miał być gwarantem walorów kandydatury habsburskiej, stała się dla Habsburgów przeszkodą w uzyskaniu tronu polskiego i litewskiego. Po ucieczce króla Henryka w Polsce zaczyna się mówić o walorach kandydatury Rożemberka. Szanse jego do tronu oceniane są przez historyków polskich bardzo różne<sup>2</sup>. W świetle badań polskich historyków Wilhelm jawi się raczej jako postać zagadkowa. W gruncie rzeczy nie bardzo wiadomo, czy wysunięcie jego kandydatury i starania stronników były działaniami uzgodnionymi z zainteresowaną osobą. Wiadomo, że najwyższy urzędnik państwa czeskiego nie mógł oficjalnie konkurować do korony z cesarzem lub którymś z jego synów.

Książka Pánka wyjaśnia te nie wypowiedziane kwestie (s. 161-181). Przedstawia kulisy działań Rożemberka, jego pozycję w układzie politycznym Czech i Rzeszy, a także trudności w pokonaniu opozycji na terenie jego ojczyzny. Okazuje się na przykład, że Marcin Gerstman, poseł cesarski agitujący za kandydaturą habsburską, miał obowiązek informowania Maksymiliana II o wszelkich działaniach najwyższego burgrabiego Korony Czeskiej na terenie Rzeczypospolitej (s. 167).

Interesujące jest spostrzeżenie owego agenta habsburskiego, iż w czasie największej popularności kandydatury Rożemberka w Polsce (przełom 1574 i 1575 r.) upowszechnił się pogląd, iż Wilhelm jest czołowym obrońcą praw stanów czeskich na terenie Królestwa Czeskiego (s. 174). Walorem tej kandydatury zdaje się być w świetle analizy Pánka także fakt, że Wilhelm z Rożemberka był do niedawna żonaty z Zofią, córką Joachima brandenburskiego i Jadwigi Jagiellonki, wnuczki Zygmunta I (s. 173), a w czasie drugiego polskiego bezkrólewia był już wdowcem, a więc potencjalnym kandydatem do ręki Anny Jagiellonki. Przy okazji należy zaznaczyć, że Wilhelm Rożemberk poczynił pewne głęboko zakonspirowane działania na rzecz zwycięstwa swojej kandydatury. Między innymi w maju 1575 r., a więc w okresie nieudanej elekcji sęczyckiej, wysłał do Rzeczypospolitej Andrzeja z Kunowic z pieniędzmi i poleceniem, aby tajnie jednał zwolenników dla jego kandydatury (s. 177).

Przy okazji badań związanych z osobą Rożemberka i jego działaniem na terenie Rzeczypospolitej Pánek analizuje ważne jego zdaniem problemy wynikające z kryzysu politycznego, jakim niewątpliwie były polskie bezkrólewia. Między innymi wypowiada się na temat teoretycznej i praktycznej wymowy elekcji *viritim* (s. 169).

Autor dotyka również strony finansowej poselstw habsburskich do Polski. Na przykład pierwsza wyprawa Wilhelma z 1572/1573 r. wedle przedłożonych przez Rożemberka rachunków kosztowała Maksymiliana II

---

<sup>2</sup> W. Z a k r z e w s k i, *Po ucieczce Henryka. Dzieje bezkrólewia 1574—1575*, Kraków 1878, s. 246—247; 395; W. K o n o p c z y Ń s k i, *Dzieje Polski nowożytnej* t. I, Warszawa 1986, s. 155—156; S. P ł a z a, *Wielkie bezkrólewia*, Kraków 1988, s. 70—71; H. K o w a ł s k a, *Stanisław Szafranec z Pieskowej Skaty*, „Odrodzenie i Reformacja w Polsce” t. III, 1958, s. 113 nn.

38 662 złote (s. 166). Nie wiadomo czy osobne rachunki nie zostały przedłożone przez drugiego posła, Vratislava z Pernštejna (Wróciślaw z Pernszyna). Te dwie postaci stanowiły oficjalne poselstwo habsburskie w czasie pierwszego bezkrólewia. Kwota ta nie obejmowała więc wydatków poczynionych przez nieoficjalnych posłów, a także stypendiów wypłacanych zwolennikom habsburskim w Polsce i organizatorom stronnictwa prohabsburskiego<sup>3</sup>.

Historyk czeski wyjaśnia dlaczego jesienią 1575 r. przestaje się brać pod uwagę realność kandydatury Rożemberka w Rzeczypospolitej. Marzenia o unii polsko-litewsko-czeskiej, będące podłożem działania stronników kandydatury czeskiej na tron polsko-litewski, zostały zaprzepaszczone praską koronacją Rudolfa II we wrześniu 1575 r. (s. 179). W tym momencie najwyższy burgrabia czeski zrezygnował z wszelkich działań mających na celu polsko-litewską koronę, a na sejm elekcyjny do Warszawy, w listopadzie 1575 r., nie wysłał już żadnego ze swych powierników.

Wedle autora książki jest zastrugą Wilhelma z Rożemberka, iż po podwójnym obiorze w Rzeczypospolitej w grudniu 1575 r. nie doszło do najazdu cesarskiego na Polskę. Rożemberk przestrzegł, iż wyprawa Maksymiliana II do Polski mogłaby wywołać nowy konflikt z Turcją. Najwyższy burgrabia czeski miał udział w tym, iż czeski sejm sprzeciwił się zamiarom prowadzenia wojny o polską koronę (s. 179).

Wiele ciekawych, nie znanych polskiemu historykowi spostrzeżeń przedstawia Pánek pisząc o oficjalnej misji Rożemberka do Polski w początkach 1589 r., w okresie trudnych rozmów Rzeczypospolitej z Habsburgami owocujących w marcu tegoż roku traktatami będzińsko-bytomskimi. Zanim doszło do tego kompromisu, przed odjazdem do Polski, Rożemberk został zaopatrzony oprócz oficjalnej instrukcji, w tajne polecenia. Cesarz ofiarowywał Janowi Zamoyskiemu order Złotego Runa w zamian za zachowanie tytułu królewskiego przez arcyksięcia Maksymiliana. Polski kanclerz nie chciał jednak przystać na żaden kompromis. Zamoyski, zdaniem Pánka, miał wizję zjednoczenia wschodniej Europy na zasadzie unii Polski, Litwy i Rosji. Elementem niezbędnym dla urealnienia tych projektów było zbliżenie z Czechami i innymi Słowianami. Państwa słowiańskie, zjednoczone jakąś formą unii czy przymierza, byłyby dość silnym przeciwnikiem zarówno dla Habsburgów, jak i dla Turcji (s. 233—234).

Trudno zgodzić się z uwagami dotyczącymi tej wizji kanclerza. Nie znajduje ona potwierdzenia w polskich źródłach z tego okresu. Wypływająca, zdaniem autora, z owych wizji sympatia Jana Zamoyskiego dla Rożemberka była po prostu zgodna z ówczesnymi polskimi opiniami o osobie posła czeskiego. Pánek przyznaje, że polskie sądy o Rożemberku w tym trudnym okresie sprowadzały się do stwierdzenia, że największy burgrabia czeski to wielki przyjaciel Polski i Polaków. W krytycznej chwili, gdy wydawało się, że rozmowy pokojowe mogą skończyć się niepowodzeniem, Jan Zamoyski przez Wilhelma z Rożemberka wyraził gotowość pojednania. W opinii Pánka kształt pokoju będzińsko-bytomskiego przypisać należy w dużej mierze autorstwu Wilhelma z Rożemberka.

Trudno się także zgodzić z opinią autora książki dotyczącą starań Zamoyskiego o koronę w Rzeczypospolitej w trzecim bezkrólewiu. Kanclerz i hetman był zbyt wytrawnym politykiem, by po powstaniu silnej opozycji, m.in. w wyniku konfliktu ze Zborowskimi, pozwolić sobie na dążenie do korony dla siebie.

Mimo iż wiele tez przedstawionych w tej pracy, zwłaszcza dotyczących historii bezkrólewia w Rzeczypospolitej, wydaje się być dyskusyjne, spojrzenie z zewnątrz na ten wielki kryzys polityczny jest bardzo interesujące dla polskiego historyka i stwarza szanse uchwycenia nie dostrzeganych do tej pory problemów.

Książka Pánka jest interesującym studium nie tylko ze względu na postać związanego z historią Rzeczypospolitej Rożemberka. Funkcjonowanie parlamentu i sądownictwa czeskiego (s. 84—102) w tym okresie, przez porównanie ze zmianami, jakie następowały w tym samym czasie w Rzeczypospolitej<sup>4</sup>, pozwalają zrozumieć odrębność przemian w dwóch sąsiadujących ze sobą państwach. Równie interesujące wydaje się porównanie podziału władzy, jaki miał miejsce w Rzeczypospolitej i w Czechach. Pánek twierdzi na przykład, że w gruncie rzeczy kilku najbardziej wpływowych magnatów skupiło w tym czasie w swych rękach władzę ustawodawczą, wykonawczą i sądowniczą w Czechach (s. 85). Byli oni najwyższymi urzędnikami, przedstawicielami sądu ziemskiego, królewskiej rady, oni decydowali o wyniku obrad parlamentu.

Autor dostrzega ogromną rolę Wilhelma z Rożemberka w utrzymaniu niezależnej pozycji parlamentu czeskiego w stosunku do króla. Próby podporządkowania parlamentu panującemu skończyły się fiaskiem dzięki staraniom burgrabiego czeskiego opierającego się w swych działaniach na ustawach wydanych dla parlamentu

<sup>3</sup> Bliżej widać skalę tych wydatków w świetle źródeł znajdujących się w pracy A. M o s b a c h a, *Wiadomości do dziejów polskich z Archiwum Prowincyi Śląskiej*, Wrocław 1860.

<sup>4</sup> A. S u c h e n i - G r a b o w s k a, *Sejm w latach 1540—1586*, [w:] *Historia sejm polskiego t. I*, Warszawa 1984; O. B a l z e r, *Geneza Trybunału Koronnego*, Warszawa 1886.

przez Władysława Jagiellończyka w 1500 r. (s. 99). Program obrony suwerenności Czech poprzez utrzymanie niezależności sejmu zjednoczył w latach 1554—1556 czeskich panów i rycerstwo. Autorem tego sukcesu był Wilhelm Rožemberk. Nie znaczy to jednak, że stał się przedstawicielem opozycji antyhabsburskiej w Czechach. Autor książki nazywa go „rzecznikiem równowagi”. Zajęcie takiego stanowiska zdawało się decydować o sukcesach działań politycznych Rožemberka dążącego do utrzymania tożsamości państwa czeskiego (s. 102).

Historyk sztuki znajdzie w tej pracy informacje na temat warunków kulturowych i społeczno-ekonomicznych rozwoju renesansu czeskiego (s. 60 nn., 248—257), a historyk zajmujący się problematyką religijną w XVI w., interesujące spostrzeżenia dotyczące podziałów religijnych i wynikających z tego konsekwencji w obrębie tego samego rodu (s. 103—108). Historyk zajmujący się problemami gospodarczymi będzie zainteresowany zapewne wiadomościami na temat funkcjonowania włości magnackiej i dworu (s. 52—54; 63—66). Wszystkich natomiast winny zainteresować próby reform skarbowych w Czechach, jakie miały miejsce w latach sześćdziesiątych XVI w. (s. 141). Rožemberk, w owym czasie już najwyższy burgrabia czeski, dążył do przeniesienia obciążeń finansowych szlachty częściowo na miasta królewskie, częściowo zaś na chłopów (s. 141 nn.). Szlachta czeska, zainteresowana osobiście takim rozwiązaniem problemów skarbowych, udzieliła mu silnego poparcia. Informacja dotycząca obciążenia finansowego miast czeskich dotarła niebawem do Polski, bo już w 1572 r. podczas pierwszego bezkrólewia wykorzystana została przez propagandę antyhabsburską przypisującą decyzję dotyczącą tych obciążeń cesarzowi: „Od tego Domu Rakuskiego wolności wszystkim czeskim miastom poposowano — i do wielkiej niewoli przywiedzione —”<sup>5</sup>.

Książka Pánka wyjaśnia polskiemu czytelnikowi wiele niejasnych problemów związanych z kandydaturą czeską w drugim bezkrólewiu, a także dostarcza bogatego materiału porównawczego dla dziejów parlamentaryzmu, sądownictwa, problemów społecznych państw: czeskiego i polsko-litewskiego. Postać Wilhelma Rožemberka mgliście prezentowana na kartach historii Polski zdaje się mieć po lekturze tej książki wiele związków z istotnymi problemami w naszych dziejach. Tym bardziej szkoda, że osoba najwyższego burgrabiego czeskiego, posła do Polski i kandydata do tronu w Rzeczypospolitej nie znalazła miejsca w „Polskim Słowniku Biograficznym”.

Ewa Dubas-Urwanowicz

Wolfgang Weber, *Prudentia gubernatoria. Studien zur Herrschaftslehre in der deutschen politischen Wissenschaft des 17. Jahrhunderts* („Studia Augustana” Bd. 4), Max Niemeyer Verlag, Tübingen 1992, s. VI, 397.

Recenzowana tutaj praca W. Webera z pewnością nie mieści się w tradycyjnym polu historii idei. W ambicjach i zamierzeniach autora nawiązuje ona do dorobku badań nad wczesnonowożytnym stoicyzmem G. Oestreicha i jego szkoły<sup>1</sup>. Płynna materia historii idei nie jest tu traktowana wyłącznie jako odbicie lub „nadbudowa” rzeczywistości, lecz raczej bardziej z semiotycznej perspektywy, jako „obrazy językowe”, których treść, kontekst i znaczenie same niejako tworzą historyczną rzeczywistość. Zarazem książka Webera, odchodząc od tradycji węższych opracowań poświęconych twórczości pojedynczych autorów, jest bodajże pierwszą w historiografii całościową syntezą historii niemieckiej nauki politycznej XVII wieku. Dzieli się na dwie części: A — ogólną, poświęconą omówieniu propedeutycznej, bibliograficznej i systematyzującej literatury politologicznej, zarysowi głównych założeń metodycznych oraz inspiracji wzorcami antycznymi i współczesnymi autorów XVII-wiecznych *opera politica*; B — część drugą będącą wykładem systematyzujących teorii oraz koncepcji praktycznego sprawowania władzy.

Punkt wyjścia stanowi dla W. Webera analiza typu źródła nie dość uwzględnionego do tej pory w pracach historycznych, mianowicie pomocniczej literatury propedeutycznej recenzującej, komentującej oraz

<sup>5</sup> BJag. rkps 59, k. 117: „Z Rakuskiego Domu dla tych przyczyn nie chcą mieć Polacy króla”.

<sup>1</sup> Por. m.in. G. Oestreich, *Geist und Gestalt des frühmodernen Staates. Gesammelte Aufsätze*, Berlin 1969; tenże, *Strukturprobleme der frühen Neuzeit. Ausgewählte Aufsätze*. Hrsg. von B. Oestreich, Berlin 1980; por. także, *Staatsdenker im 17. und 18. Jahrhundert. Reichspublizistik, Politik, Naturrecht*. Hrsg. von M. Stolleis, Frankfurt a. M. 1977 oraz M. Stolleis, *Pecunia nervus rerum. Zur Staatsfinanzierung der frühen Neuzeit*, Frankfurt a.M. 1983.